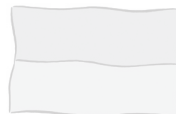


Jak mały dzik Danyło przegonił wielkiego niedźwiedzia

Pokoloruj
flagę kraju



Mały dziczek Danyło kochał swój las i gotów był w pojedynkę bronić swego domu. Nawet wilki przestraszyły się niedźwiedzia Borysa, a on nie. No, może trochę, ale przede wszystkim Danyło poczuł, że nie może pozwolić intruzowi zniszczyć spokoju rodzinnego lasu. Dzikkowi pomógł jego spryt. Zdobył szacunek innych!

**Zadania
rysunkowe
dla dziecka
po wysłuchaniu
bajki:**

1. Danyło był bardzo dzielnym dziczkiem i chcielibyśmy, aby jak najwięcej osób dowiedziało się o jego bohaterskim czynie. Zaznacz drogę, którą szedł i opowiedz jego przygodę.



2. Diczek Danyło dotarł do wielkiego dębu. Znalazł pod nim kilka żółędzi i podzielił je pomiędzy członków swojej rodziny. Tacie dał najwięcej, mamie trochę mniej, a dla siebie zostawił najmniej. Aby żółędzie się nie pomieszały, ułożył je na dębowych liściach. Pomóż mu rozdać przygotowane porcje jedzenia.

BAJKA: Jak mały dzik Danyło przegonił wielkiego niedźwiedzia

Szczęśliwa rodzina dzików mieszkała w gęstym ukraińskim lesie. I mieszka tam nadal, bo mały Danyło, choć niewiele większy od jamnika, obronił swoich bliskich. Został bohaterem. No może nie królem puszczy, ale kimś, komu nawet groźne wilki kłaniają się w pas. A one przecież nie lubią się za bardzo kłaniać.

Na małe dziki zwykle mówimy warchlaki, tak jak na małe świnki, bo dziki i świnię to krewni. Ale o Danyłe mówmy po prostu dziczek, bo jak to brzmi „bohaterski warchlak”! – No to, co zrobił było niesamowite.

Gdyby miał metr lub dwa metry, no no, ale przecież to takie maleństwo – dziwi się do dzisiaj wiewiórki. Od wiewiórek nieprędko wyciągniemy, o co chodzi, więc opowiedzmy wreszcie tę bajkę...

– Mamo, jak ja uwielbiam żołędzie! – cieszył się zawsze Danyło, gdy razem z matką wychodzili na obiad. Ryli, żeby wyciągnąć co lepsze korzonki, a pod dęby chodzili właśnie na żołędzie.

– Danyło, pamiętaj, by szanować nasz las. To jest twój las, tu się urodziłeś, tu dorosnieš. Tu rył twój dziadek, tu ryje twój tata, ja ryję i ty zaczynasz. Kochaj swój las, bo tu jesteś wolny, tu jesteś u siebie. Ryj, szukaj, ale nie niszcz ponad miarę, bo przyroda musi się odrodzić, żeby wszystkim zwierzętom dać pożywienie – tłumaczyła zawsze jego mama.

Pewnego dnia, mama zajęta była rozmową w stadzie dzików, a tymczasem nadeszła pora obiadu. Danyło czekał na nią i czekał i doczekać się nie mógł. – Pójdę sobie w stronę dębów, zacznę ryć, a mama dojdzie, jak skończy rozmawiać z ciotkami – pomyślał dziczek. Jak pomyślał, tak zrobił. Szedł leśną przesieką, bacznie nasłuchując odgłosów lasu. Tak, jak uczył go tata, żeby był czujny nawet w swoim własnym domu. Nagle usłyszał odgłosy biegu. To było duże zwierzę. Biegło wprost na Danyłę!

– Wilk! – wyszeptał dziczek. I, o zgrozo, zgadł - przed jego małym ryjkiem wyrósł potężny wilk. Równie potężny, co... przestraszony. Wilczysko całe się trzęsło, tak bardzo, że Danyło zrobiło się go żal.

– Nie bój się! Nic ci nie zrobię. Ja nie zjem cię, bo jem zwykle żołędzie – próbował uspokajać wilka nieświadomy niczego dziczek.

– Ja się ciebie nie boję maluchu! Ja się boję Borysa! – pisnął wilk, dzwoniąc ze strachu swymi wielkimi zębiskami.

– Aaaa! Borysa! – odpowiedział Danyło i zaraz się zorientował, że nie wie, kto to jest Borys.

– A kto to jest Borys? – zapytał więc wilka, ale nie było już kogo pytać, bo ten zwiął.

Dziczekowi też już trochę nóżki zaczęły drżeć ze strachu, ale pomyślał sobie. – Ja nie lubię wilków i się ich boję, więc jeśli ktoś ich też nie lubi, a one się go boją, to może ja i ten ktoś zostaniemy przyjaciółmi?

Niby racja, bo jest takie powiedzenie: „Wróg mojego wroga jest moim przyjacielem”, ale niestety w świecie zwierząt raczej się nie sprawdza...

Szedł więc sobie Danyło trochę niepewnie i gdy doszedł do ulubionego dębu, zobaczył tam... niedźwiedzia. Większego niż mama i tata razem wzięci. Razem z ciotkami i wujkami.

– Eee! Maluch! Pryskaj stąd! To mój las! Jestem Borys, król puszczy! – ryknął niedźwiedź. – Teraz ja tu będę rozkazywał, a ty będziesz słuchał. Ty i twoja rodzina.

– Mój tato na pewno nie będzie cię słuchał! Mama też nie! To nasz las, a ty jesteś tu gościem. Zachowuj się grzecznie, bo cię wyprosimy – wypalił dziczek. Niedźwiedzia zatkało. No bo jak to? Taka kruszynka nic sobie nie robi z wielkiego jak góra zwierza?!

Borys nie wiedział, co Danyło powiedział kiedyś jego tata.

– Nie okazuj strachu temu, kto chce cię bardzo przestraszyć. Jeśli nie będziesz się go bał, on nie będzie wiedział, co zrobić.

– Pryskaj stąd! I wróć, jak postanowisz być dla nas miły! – nie ustępował Danyło.

– Zaraz cię złapię – wycedził ze złością Borys. Ale Danyło miał już plan...

I rozpoczęła się pogoń. Zwalisty niedźwiedź gnał przez zarośla za Danyłą. Nie miał szans dogonić dziczka, bo maluch przebiegał przez przesmyki w krzakach, a Borys w te same krzaki wpadał jak w sieć. Aż wreszcie wpadł... i to w gniazdo os! Diczek wiedział, gdzie prowadzi niedźwiedzia, ponieważ kiedyś sam się na to gniazdo natknął i jego dzicza pupa pamięta do dziś bolesne żądła.

– Auuu! Ojjjjj! Aaaaaa! Uuuuu! – Borys dostał od os taką nauczkę, że cały pokąsany uciekł trzy albo cztery lasy dalej. Za to zdyszany, ale już bezpieczny Danyło postanowił szybko wracać do domu. Po czymś takim odechciało mu się żółędzi.

W połowie drogi znów spotkał wilka, który usłyszawszy odgłosy gonitwy, czekał na to, co się wydarzy.

– Maluchu! Szacunek! Wiewiórki już mi powiedziały, co zrobiłeś. Z naszej strony już nigdy nic złego cię nie spotka, przyjacielu! – rzekło wilczysko.

– Rodzice mnie zawsze uczyli, że to nasz dom. To też twój dom, wilku. Tak naprawdę, to bałem się strasznie, ale nie będę przecież uciekał z własnego domu nawet przed tak wielkim niedźwiedziem jak ten Borys. Tu są moi bliscy! – wyjaśnił Danyło. Wilka aż zamurowało, bo nigdy nie podejrzewał, że mały dziczek może być taki mądry i dojrzały.

Od tego czasu Borys nie zadzierał już nawet z dzięciołami, bo zrozumiał, że mały nie znaczy strachliwy. A Danyło rósł na przewodnika stada, który też będzie kiedyś uczył swoje dzieci, że trzeba kochać swój rodzinny dom i bronić go przed wrogami.